Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 43 Kraków, środa 22 lutego 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400 670

Bezdroża

Trudno ustalić, kto jest „złym duchem" kampanji wyborczej „jedynki"; ktoś pojedyńczy, jakaś grupa ludzi, czy wszyscy „jedynkowicze" razem wzięci; dość, że dotychczasowy przebieg agitacji „**bloku współpracy z rządem**" przekreślił całe uzasadnienie ideowe, całą „młodzieńczość" — że tak powiem — t. zw. sanacji moralnej. Wróciło na scenę to, co znaliśmy od lat wielu, wróciło w postaci bardziej cynicznej, brutalnej, wulgarnej.

Przywódcy obozu — p. **Bartel** w Krakowie, p. **Makowski** w Warszawie — wygłaszają mowy z przed dwudziestu miesięcy o „walce z korupcją", o „demagogji partyjnej"; sztandary te wyglądają na prowincji niby łachmany podarte i oplwane w zetknięciu z rzeczywistością, na libacjach agitatorów „jedynki", opłacanych sowicie.

Gdyby pp. **Bartel, Makowski, Kościałkowski** znaleźli chwilę czasu, pojechali na typowy wiec „Bloku Współpracy" w jakiejś zapadłej dziurze, przeczytali „odezwy", twierdzące w imię marsz. **Piłsudskiego**, że „PPS — to parobcy żydowskich fabrykantów", że „wyzwoleńcy — to wrogowie kościoła", że „ukraińcy i żydzi — to wrogowie Polski", — ogarnęłoby ich zapewne przerażenie; jeżeli mają gdzieś w szufladzie biurka odezwę „ósemkowej Chjeny" z r. 1922, — niech ją porównają ze stylem, tonem i treścią „manifestów" wyborczych „jedynki". Będą mieli złudzenie, że są o pięć lat młodsi i że kandydują z ramienia skrajnego odłamu narodowej demokracji.

Jaki okaże się skutek, — zobaczymy w dn. 4 i 11 marca. Dzisiaj kraj ogląda, obserwuje, dziwi się i waha. Kiwa głową chłop ukraiński nad unieważnioną listą „Undo". Kolejarz w Kowlu dowiaduje się, że „na PPS głosować nie wolno". W Borysławiu administracja „pracuje" z zapałem nad **obaleniem** w ośrodku przemysłu naftowego **polskiej** kandydatury socjalistycznej.

Tak oto kampanja wyborcza w r. 1928 **zamordowała** w Polsce „sanację moralną", jako ideę. Usiłowaliście, panowie, „wypędzić djabła przez belzebuba". Ale „belzebub" wasze własne dusze pochwycił w swe szpony.

Nie wiem, ile otrzymacie mandatów. Na obiedzie redakcji „**Czasu**" mówiono, że ponoć o wszystkiem rozstrzygają „pieniądze" w ostatnich trzech dniach przed dniem głosowania. Wątpimy, żeby tak było istotnie.

Wy — wszyscy dawni demokraci, postępowcy, wolnomyśliciele — zapomnieliście o starej prawdzie, która brzmi romantycznie, chociaż jest nawskroś realna. A byliście wszak romantykami!

„Zmartwychwstaje się z pod gromu.
Nie zmartwychwstaje się z pod sromu...".

Minorowy ton i metody wyborcze

Im bliżej do 4 marca, tem trzeźwiej zaczynają zapatrywać się **poważni** zwolennicy i kandydaci „1" na wynik wyborów. Podkreślamy: poważni, gdyż z prasy sanacyjnej nikt prawdy się nie dowie. Tam ciągle głoszą o wielkich sukcesach — stosownie do tupetu: dla jednych „sukcesy" obejmują cały kraj, dla drugich tylko naszą dzielnicę? Z każdej Psiej Wólki ogłasza się triumfalne sprawozdania, ponieważ wobec stosowanych coraz brutalniej metod przeciwników nie dopuszcza się do głosu.

W rządowej „Epoce" (nr. 49 z 16 lutego) ogłoszono rozmowę z ks. Januszem Radziwiłłem, który — jak wiadomo — był pomostem, przez który konserwatyści przeszli do obozu rządowego. Na zapytanie, na wiele sanacja liczy mandatów, p. Radziwiłł odpowiedział:

— Trudno się bawić w przepowiednie. Ujmując jednak rzecz optymistycznie, należy oczekiwać, iż z listy Nr. 1 wybranych będzie 100—120 posłów. Gdybym był pesymistą, powiedziałbym 60—80".

Ponieważ Sejm liczy 444 posłów, więc główna lista rządowa spodziewa się przeprowadzić — w najlepszym razie — jedną czwartą, albo — w najgorszym razie — jedną piątą część posłów. Czy to wystarcza dla utrzymania rządu, który sam ustalił swój żywot na 18 lat? Wystarcza zdaniem p. Radziwiłła, gdyż — jak z jego słów wynika — **Sejm w razie opozycji podpisze na siebie wyrok śmierci**. A opozycja ta już nie śmie się objawić przy **zmianie konstytucji i ordynacji wyborczej**, do których rząd będzie dążył. Jakie to mają być zmiany, wiemy z tylukrotnych enuncjacji organów konserwatywnych.

A więc dla osiągnięcia tak marnego rezultatu: jednej czwartej czy jednej piątej części Sejmu robi się wybory w sposób, który nietylko my na miejscu obserwujemy, ale który **zaczyna też interesować zagranicę**. Nie podajemy częstych głosów krytyki w socjalistycznym „Vorwärtsie", żeby nam nie zarzucili, że podajemy głosy dziennika nieprzychylnego dla rządu polskiego; podajemy natomiast głos „Berliner Tageblattu", który do naszego rządu odnosi się przychylnie, który zresztą ze swego nastawienia burżuazyjnego ma sympatje dla takiego jak nasz rządu. Otóż warszawski korespondent tego dziennika, obserwując na miejscu przebieg wyborów, daje o nich taki obraz:

„Blok rządowy wnosi do walki wyborczej coś więcej, niż swoją listę, a mianowicie przedewszystkiem **środki pieniężne i wojewodów**. Im bardziej wojewodowie i starości oddaleni są od Warszawy, tem energiczniej uprawiają propagandę wyborczą. W Polsce znają się **gruntownie na robieniu wyborów**. Zastępca prezesa Rady ministrów miał niedawno wyraźnie powiedzieć wojewodom, że rząd nie chce mieć wpływu na przebieg i rezultat wyborów. Wojewodowie jednak zdaje się zrozumieli pana Bartla na swój sposób; znają oni doskonale **metody, które się już za austrjackich czasów opłaciły**. Najbliższa przyszłość pokaże, czy studjowali oni **również dzisiejsze rumuńskie metody wyborcze**".

Dla Polski porównanie z Rumunją, której metody wyborcze są słynne w całym świecie, nie jest bardzo pochlebne. Takie głosy wyrabiają nam ładną markę zagranicą. A czy warto narażać się — to dla — jak powiada p. Radziwiłł — osiągnięcia tak śmiesznej ilości posłów?

Są jeszcze i inne metody walki sanacji, metody zwracające się przeciwko nim samym. Pisma sanacyjne przepełnione są doniesieniami o walce z drożyzną, toczonej — naturalnie skutecznie — przez rząd. Jeżeli się obniży o 1 gr. cenę chleba lub o kilka gr. cenę mięsa czy masła, jest to zasługą rządu; jeżeli zaś drożyzna w ostatnim roku nagół się powiększyła, o tem dyskretnie się milczy. Rząd walczy z drożyzną — oto stałe hasło prasy sanacyjnej. Ale jak walczy? Oto dla kresów białoruskich sanacja wydała odezwę, która głosi:

„Rolnicy! Pamiętajcie, że socjaliści są najgorszymi waszymi wrogami, bo obiecują miastom **tani chleb i tanią żywność** (podkreślenie oryginału) przez obniżenie cen produktów rolnych. Marszałek Piłsudski nie dopuści do krzywdy rolnika".

A więc miastom ćmi się o walce z drożyzną, wieś zaś straszy się potanieniem zboża i głosi się jako zasługę rządu, że do tego nie dopuści! Jest to powtarzający się ciągle obraz dwulicowości „1", takisam jak np. z reformą rolną, którą się obiecuje przeprowadzić, a równocześnie zwalnia się wielkie obszary od przymusu parcelacyjnego. Co to bowiem szkodzi obiecywać? Wprawdzie p. Bartel uznał „1" za listę rządową, ale obietnic zawartych w odezwach można się potem wyprzeć, albo — jak to się robi z urzędnikami — przyrzec im podwyżkę płac, jeżeli Sejm uchwali nowe podatki, które naturalnie i urzędnicy będą płacili.

A wszystko to dzieje się przy odgłosie mów ministrów wygłaszanych do słuchaczy obecnych i przez radio. Nowoczesne metody agitacji skojarzone z najreakcyjniejszemi metodami jakich nikt w demokratycznej republice nie spodziewał się. Lud jest cierpliwy; patrzy na to wszystko, bo nie ma sposobu sprzeciwić się. Ale w dniu 4 marca da tak dobitną odpowiedź, że i „przepowiednie p. Radziwiłła okażą się jeszcze — przesadą.

Sprawa dekretu prasowego
w Sądzie najwyższym

W Sądzie najwyższym znalazła się w sobotę sprawa, której przedmiotem było zagadnienie, czy dekret prasowy obowiązuje. Redaktor „Pocztowca", Paweł Szczurek skazany został na karę grzywny za nieumieszczenie jakiegoś sprostowania. Przestępstwo to przewidziane jest przez 62 artykuł dekretu prasowego. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, wobec czego red. Szczurek złożył skargę kasacyjną, w której podkreślił, iż nie może być skazany na podstawie dekretu, bo **dekret nie obowiązuje, gdyż został uchylony przez Sejm.**

Izba II-ga Sądu najwyższego, na wokandzie której znalazła się ta sprawa, orzekła, iż decydować może jedynie zgromadzenie ogólne Sądu najwyższego. W sobotę 50 sędziów od godziny 10 rano do 7 wieczór dyskutowało nad rozwiązaniem powyższego zagadnienia. Sąd najwyższy skargę kasacyjną Szczurka **oddalił**, orzekając, iż przytaczane przezeń motywy są nieuzasadnione. Jednocześnie sąd w motywach wyroku podkreślił, iż **dekret prasowy obowiązuje**, gdyż ustawa była ogłoszona w „Dzienniku ustaw". Do uchylenia rozporządzenia z mocą ustawy — czytamy w wyroku — **wystarcza uchwała Sejmu**, która jednak w istocie swej jest ustawą i musi być ogłoszona w „Dzienniku ustaw" jako ustawa. Rząd miał widocznie powody do nieogłoszenia uchwały Sejmu. Sąd najwyższy nie jest powołany do rozstrzygania konfliktów konstytucyjnych pomiędzy rządem i parlamentem.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Potężna manifestacja za listą PPS w Krakowie

Imponujące zgromadzenie w Starym Teatrze

Przedwyborcze zgromadzenie niedzielne, zwołane do Starego Teatru, zmieniło się w olbrzymią manifestację ludności miasta Krakowa na rzecz PPS.

Na ul. Jagiellońskiej już pół godziny przed rozpoczęciem zgromadzenia gromadziły się liczne rzesze publiczności. Wśród tłumów można było zauważyć oprócz starych, wypróbowanych towarzyszów robociarzy, wielu urzędników, którzy dążyli na zebranie, aby w ten sposób zamanifestować swoje sympatje dla Polskiej Partji Socjalistycznej. Galerja i wielka sala Starego Teatru wkrótce zapełniły się tłumem słuchaczy, a ci co się nie zmieścili, stanęli gromadą w korytarzach i stłoczyli się przy otwartych do sali drzwiach. Nad estradą zwisał z galerji „Czerwony Sztandar", powiewając nad głowami wielotysięcznych rzesz. Zaraz po 11 godzinie rano rozpoczęło się to imponujące zgromadzenie przedwyborcze PPS odegraniem przez Orkiestrę Robotniczą „Międzynarodówki", której wysłuchali zebrani stojąc. Zagaił tow. Jura. Do prezydjum zgromadzenia wybrano: tow. dra Marka, tow. Wójcika, tow. Drozdowskiego, tow. Królikowską, tow. Jurę i tow. W. Korolewicza.

Po wyborze prezydjum tow. Jura udzielił głosu tow. Mastkowi.

PRZEMÓWIENIE TOW. MASTKA

Tow. Mastek z niezwykłym humorem scharakteryzował akcję przedwyborczą sanacji. Przedstawił on klasie robotniczej jak ma postąpić podczas wyborów do Sejmu. Klasa robotnicza ma oddać głosy dla obrony swoich praw na listę PPS, t. j. na Nr. 2. Doświadczenie ostatnich pięciu lat — to dowód, jakie cierpienia przechodził robotnik. Reakcja szalała. Ostatnie wybory były pod hasłem chjeny. I cóż się stało. Zamordowano Narutowicza — dalej krwawe rządy chjeny — w listopadzie 1923, gdy już do najwyższego napięcia doszło — z rozkazu krwawego Kiernika na ulicach Krakowa padły trupy. W tych wszystkich walkach przeciw reakcji stają ręka w rękę z robotnikami — kolejarze. Klasa robotnicza ponosi razem z kolejarzami krwawe ofiary. Wreszcie Witos znowu targnął się po władzę. Wiedzieli wszyscy dokąd rząd Witosa doprowadzi. Zjawił się ten Obywatel, który stanął przeciw Witosowi — rząd Witosa padł — nastąpiła nowa era. Nie robiliśmy żadnych układów z obecnym rządem, mimo, że w maju 1926 szeroką strugą polała się krew proletarjatu na ulicach Warszawy, mimo, że kolejarze pomogli do zwycięstwa. Nie podszywamy się pod autorytet człowieka o czystych rękach marszałka Piłsudskiego. Pozostawiliśmy temu rządowi czas, aby wszedł na drogę prawdziwej demokracji. Nie stało się to. Wicepremjer Bartel oświadczył pracownikom państwowym, że raczej zredukuje stan urzędniczy o 40%, byle nie naruszyć budżetu. Ale ściągać daniny nie może od tych miljonerów, którzy zarabiają na robotniku. Na kolei panuje dawny system. Kolejarz zamiast pracować 8 godzin, pracuje 24 godzin. Urlopy wypoczynkowe są nikłe — korzysta z nich zaledwie 40% pracowników kolejowych. Bezrobocie w Polsce szaleje, a kandydat listy sanacyjnej prof. Krzyżanowski głosi, że trzeba podnieść kapitał, że za mało się u nas robi. Ale ta „sanacja" nadużywa imienia marszałka Piłsudskiego. A w jaki sposób nadużywa się jego imienia, to dosyć stwierdzić na listach Nr. 1, gdzie umieszczeni są, „jako kandydaci", dawni Piłsudskiego wrogowie z rozmaitych stronnictw. Idą pod hasłem marszałka i podszywają się pod jego nazwisko po to, aby w Sejmie uchwalać nowe podatki. Są tam na listach „sanacji" generałowie. Jakież oni mają pojęcie o potrzebach robotnika. I Witos wyzyskuje to, głosząc wobec swoich wyborców, że generałowie zapewne uchwalą w Sejmie wojnę z Litwą. A cóż się stało z dawną „8"? Dziś się rozbiła — księża z Tarnowa walczą z księżmi z Krakowa. Hrabiowie, którzy teraz idą z sanacją — nie są patrjotami — oni kapitały swoje lokują za granicą, bo nie wierzą w Polskę. Tylko ten robotnik i chłop — jeno on dźwignął z niewoli Polskę i krwawił się dla niej i cierpi dalej nędzę i głód dla niej. Kończąc wezwał tow. Mastek zebranych, aby wszyscy oddali głosy na listę Nr. 2. Robotnicy winni agitować za tymi z tej listy, którzy razem z nimi szli w najcięższej doli, czy to wśród gradu kul podczas krwawych dni listopadowych, jak tow. Marek, czy tow. Bobrowski, który z poświęceniem, jak żołnierz walczy o wyzwolenie klasy robotniczej. — (Huczne, długotrwałe oklaski).

Następnie

PRZEMÓWIŁ TOW. KORNICKI.

Mowca zbija wywody prof. Krzyżanowskiego, kandydata listy Nr. 1, który broni kapitalizm, dając przykład, że w Ameryce robotnikowi jest dobrze. Ale nie powiedział pan profesor o piekle stalowem. Tam nie wolno ratować robotnika, gdy się dostanie w tryby maszyny, aby kapitalista-fabrykant nie płacił rent inwalidzkich. Robotnik ratujący swojego towarzysza pracy jest natychmiast wydalany z pracy. W Ameryce, którą tak chwali prof. Krzyżanowski jest szczyt kapitalizmu i łotrostwa w stosunku do ludzi pracy.

Klasa robotnicza zdaje sobie sprawę co to za lista Nr. 1. W hasłach swoich nadużywa ona szlachetnego imienia Wielkiego Człowieka, którego nazwisko historja złotemi zgłoskami zapisała. W tym „Bloku Bezpartyjnym" siedzą rozbitki z różnych partyj — to jest zmowa partji pod szyldem Bezpartyjnego Bloku. Masa robotnicza, która walczy od przeszło 30 lat nie da się uwieść hasłom listy Nr. 1 i będzie głosować na listę Nr. 2. A pracownicy państwowi, których rządź się hatem, aby głosowali na „1" — pójdą także do urny pod hasłem PPS i oddadzą głosy na listę naszą, listę Nr. 2. Któż bowiem walczył o byt pracowników państwowych? Tylko PPS! Ci z „1" nie pójdą w obronie robotników i pracowników państwowych. Klasa robotnicza w roku 1926 w maju wysoko trzymała sztandar swój i dopomogła marszałkowi Piłsudskiemu do zwycięstwa. Obecnie, to co się nazywa kapitalizmem, wylazło na wierzch z utworzeniem „4 brygady". Tam panuje dwulicowość. U nas inaczej. Nasi kandydaci idą otwartą drogą.

Macie tow. dra. Bobrowskiego, którego zna Kraków i wie co winien mu. A tow. dr. Marek — wrogowie przed nim czoła chylą. Klasa robotnicza zdecydowanie głosować będzie na PPS. Niech żyje PPS! Głosujcie na Nr. 2! (Burza oklasków).

Witany entuzjastycznemi okrzykami i hucznemi oklaskami wszedł na estradę wódz proletarjatu krakowskiego tow. dr. Emil Bobrowski.

MOWA TOW. DRA E. BOBROWSKIEGO

Szanowni Towarzysze i Towarzyszki! PPS jest w tem szczęśliwem położeniu, że każdy wie, jaki ona ma program i zasługi. Cały szereg nazwisk działaczy PPS zapisanych jest złotemi zgłoskami w sercach robotników. Inne stronnictwa zależnie od pewnej konjunktury przemalowują nazwy i zmieniają programy od wypadku do wypadku.

Naszym programem i celem było i jest dążenie do przebudowy ustroju i zaprowadzenia ładu i porządku, opartego na sprawiedliwości. Do tego celu idziemy przez codzienną walkę. Klasa robotnicza — zgrupowana pod sztandarem PPS — jedyna, miała napisane na swoim sztandarze: „Niepodległość Polski". Była ona jedyna, która miała odwagę przed wojną wstawić to wielkie hasło do swego programu. — Organizowała swe siły, aby walka o niepodległość była zwycięską. Program ten realizował ówczesny członek PPS — Józef Piłsudski i tak pisze w swoich artykułach w 1905 roku — „Socjalizm dąży w Polsce do niepodległości kraju, a po zrealizowaniu niepodległości, musi dążyć do walki o socjalizm'".

Socjalizm więc nie był marzeniem, ale żywą potrzebą masy ludu pracującego. PPS stworzyła możność i podstawy do tworzenia Legjonów. Robotnicy stanęli w szeregach Legjonów zwartą, potężną masą. Wśród nich znalazło się pięciu posłów socjalistycznych z dawnego parlamentu. — Gdy w roku 1920 Polska była w niebezpieczeństwie, gdy inni uciekli do Poznania, bronili jej robotnicy. Z Sejmu w szeregach ochotniczych walczący, zginął jedyny poseł do Sejmu, a był nim tow. Napiórkowski. U robotnika jest zrozumienie dla idei i walka za nią. Myśmy — 1-szy rząd tow. Moraczewskiego dał powszechne równe prawo wyborcze dla mężczyzn i kobiet. Wiedzieliśmy o tem, że kobiety będą błądziły, posłuchają każdego i sutanny czarnej — wiedzieliśmy, że to stać się musi, iż w pierwszym i drugim Sejmie będą one popierały naszych wrogów, ale zdawaliśmy sobie sprawę, że za pięć, dziesięć lat nauczą się one myśleć politycznie, bo poczuły skutki swych błędów na własnej skórze. Przy tych wyborach nie dadzą się kobiety tak łatwo oszukać.

Walczyliśmy o 8-godzinny dzień pracy — dziś dzięki nam jest już ustawa. Każdą akcję cennikową popieraliśmy, strajki zwycięsko przeprowadzali nasi posłowie. Ustawa o ochronie lokatorów i inne jeszcze społeczne sprawy — to droga naszych zdobyczy socjalnych w Niepodległej Polsce. Tego dorobku nie damy odjąć sobie. Będziemy szli w tych zdobyczach naprzód. Posłów socjalistycznych dlatego więc trzeba mieć w Sejmie, aby bronili tych zdobyczy i aby uniknięto bezrobocia. O ubezpieczeniu na starość pracowników umysłowych wyszedł dekret prezydenta, walka o ubezpieczenie na starość tych szerokich mas robotniczych — to wielkie hasło i jest ono żądaniem naszem w nowym Sejmie. „Kurjerek" krytykuje ustawy o ochronie pracy i mówi o małej wydajności robotnika polskiego. A ja tu twierdzę otwarcie, że wydajność robotnika naszego jest nadzwyczajna, zagranica poszukuje robotnika polskiego.

Mowca, omawiając sprawę urzędniczą, zaznaczył, że rozmaite grupy polityczne obiecywały urzędnikom poprawę, ale tylko podczas agitacji wyborczej. To też głównie dzięki urzędnikom — chjena zwyciężyła przed pięciu laty. I urzędnicy zawiedli się na tych farbowanych lisach. Witos powiedział im: „Jutro będzie gorzej!", a Grabski i Zdziechowski doprowadzili ich do nędzy. W roku 1923 urzędnicy skarbowi w Krakowie zgłosili akces do PPS. Masy kolejarzy i pocztowców burzyły się. Zawisł nad urzędnikami paragraf 116. Głodem i paragrafem 116 można zgnębić urzędników. A teraz im każą głosować na „jedynkę", — może nowy Sejm da wam podwyżkę na „Prima Aprilis". P. wicepremjer Bartel nic nie obiecuje. Nauczcie się metod naszej walki i myśli politycznej — idźcie razem z robotnikami, a zdobędziecie lepsze warunki. Do wyborów stają różne stronnictwa. Dawna „8", a obecnie „24", to obszarnicy, fabrykanci. Są to ci, którzy caratowi dawniej służyli, zwalczali Józefa Piłsudskiego i Legjony i nie nawidzą mas pracujących. Te wszystkie dusze endeckie, obecnie zwane „Kanarkami", to katolicko-narodowi. Te „Kanarki" nie potrafią już nikogo oszukać. Dążą oni do odebrania zdobyczy robotniczych, zrównania Senatu z Sejmem — chcą Polskę wprowadzić na tory reakcyjne.

A „25" ta chrześcijańska demokracja, która otumaniła służące, wciska się do fabryki cygar, tramwaju. Trzeba pamiętać, że oni mają ściśle określony program oszukiwania mas. Czyż trzeba większego oszustwa, aby łączyć pracodawcę z robotnikami, kamienicznika z dozorcą domów! Hasłem ich jest także obrona religji i walka z żydami! Zastrzegają się, że nie walczą z obecnym ustrojem. Więc każą cierpieć robotnikowi, a na drugim świecie obiecują nagrodę. Nie postępują jednak w myśl słów Chrystusa, ci kapitaliści z „25", który rzekł: „Sprzedaj co masz, i rozdaj ubogim i pójdź za mną"!

Przed pięciu laty wybrał Kraków jednego z największych wodzów chadecji — Korfantego, „obrońce ludu"! Robił on interesy pieniężne, a sąd marszałkowski w Sejmie orzekł, że działał „przeciw dobrym obyczajom kupieckim". Wiemy, co to znaczy. Taki to był obrońca robotników. „Polonja", jego pismo, wzięła dwa miljony złotych od fabrykantów niemieckich. Pismo to miało bronić robotników! I ten rzekomy obrońca ludu pracującego, za te pieniądze kupił drukarnię i kamienice w Warszawie. Oto jest symbol największego upadku obrońcy robotników z pod znaku dawnej „ósemki".

P. Mianowski dziś figuruje na liście „Nr. 1", rzekomej liście Marszałka Piłsudskiego. Pięć lat temu wróg Piłsudskiego, a dziś rzekomy Piłsudczyk. W gabinecie obecnym siedzą chadecy. W Krakowie walczą chadecy z rządem, we Lwowie idą razem z nim. Jest to istny karnawał wyborczy. Przybierają się ludzie w maski małpie — maskarada, czy mogą głosować za takimi urzędnicy? Trzeba więc, by ludność krakowska temu się przyjrzała. „25" najbardziej winna być zwalczana przez was i to z całą energją. — Podczas obecnej walki wyborczej zastanawia kwestja nadużyć hasel i programu. Szczególnie frymarczą religją, a ona nie należy do polityki. Każde ze stronnictw reakcyjnych chce być bardziej katolickie, aniżeli drugie. Kanarki, Chadecy z Piastem, którego pięć lat temu wyklinali i „8". Wszystkie są stronnictwami katolickiemi i walczą między sobą o pierwszeństwo, używając do tego biskupów, a nawet papieża.

„Głos Narodu" występuje przeciw prof. Krzyżanowskiemu, że ma spółkę z kościołem narodowym. Na to prof. Krzyżanowski odpowiada, że „Głos Narodu", który potępia YMCA, popiera kandydature prezesa tej Imci prof. Marchlewskiego, piastowca, kandydującego na wspólnej liście chadecji i Piasta. Jaki to straszny, ohydny karnawał wyborczy. Mamy wybrać Sejm, który ma być obrazem potrzeb ludności. PPS, t. j. lista Nr. 2, daje gwarancję obrony interesów robotników i pracowników państwowych. Niema innej drogi, jak

demokracja. Nikt nam nie zapewni rozwoju, jeżeli sami go nie wywalczymy.

Prof. Krzyżanowski woła, że rząd powinien być silny i trwały. Są takie rządy w Italji i w Rosji. A więc, czy pragniecie, abyście mieli taki rząd. **Rząd powinien być wyrazem woli narodu. Silną będzie Polska naprawdę, gdy będzie miała silne, uświadomione masy ludowe, które będą gwarantować silne państwo.** My, socjaliści, mamy odwagę powiedzieć, że w tych warunkach, w jakich się znajduje państwo, nie możemy pozbyć się armji, ale też nie możemy polegać wyłącznie na armji. „Pamiętajmy, że gromada to moc!" — wołają z „1". Tak, **Gromada, to lud uświadomiony — wiedzący, co ma czynić. Droga do dobrobytu tego ludu przez oświatę. Pamiętajcie więc o tem — czytajcie: korzystajcie z TUR'a, z jego Bibljotekl.**

Dalej mówi „1" w swoich przykazaniach, — że „Polska taką będzie, jaką jej synowie". **Lud jest Polską — ale nie rząd. Takim więc powinien być lud, aby miał odwagę cały pod sztandarem PPS iść silny w wielką przyszłość.**

Wy, wyborcy, pamiętajcie: **Przez te wybory idziemy w dalszą walkę. Walka idzie dalej o przebudowę społeczeństwa, o sprawiedliwość socjalizmu. Kto wierzy, że lud jest potęgą — że nie przez cud, ale przez lud idziemy naprzód, niech staje pod naszym sztandarem — niech idzie do walki — niech idzie do zwycięstwa!**

Przemówienie tow. dra Bobrowskiego nagrodzono potężną burzą oklasków.

Następnie przewodniczący tow. **Jura** zapytał, czy w dyskusji kto chce zabrać głos. Przybiegł do trybuny jakiś młodzieniec i podał jako nazwisko „Poznański". Udzielono mu głosu, ale zaczął bredzić takie głupstwa, że publiczność nie pozwoliła mu mówić. Przewodniczący tow. **Jura** poddał pod głosowanie następującą rezolucję, — którą wśród frenetycznych oklasków zebrani przyjęli.

REZOLUCJA

„Zgromadzeni w dniu 19 lutego 1928, w sali Starego Teatru, wyborcy miasta Krakowa, postanawiają w dniu 4 marca oddać głosy na listę PPS Nr. 2 PPS jest jedyną partją, walczącą szczerze w Polsce o zdobycie lepszej przyszłości i poprawy bytu dla robotników i urzędników. Zgromadzenie wzywa wszystkich urzędników, kobiety i robotników, do silnej agitacji w mieście za listą Nr. 2. Niech żyje PPS".

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono to potężne zgromadzenie.

* * *

WYBORCY ZE STRADOMIA I KAZIMIERZA OPOWIADAJĄ SIĘ ZA LISTĄ PPS

W godzinach popołudniowych odbyło się w sali hotelu Londyńskiego przy ul Stradom zgromadzenie wyborców PPS, dzielnicy VII i VIII, którzy tak tłumnie zalegli salę obrad, że część ich przysłuchiwała się przemówieniom naszych towarzyszów na podwórzu. Zebranie zagaił tow. M Statter, poczem przewodnictwo objął tow Ehrlich. Następnie referaty polityczne wygłosili tow.: **red. Haecker, Dr. Güntner i Kornicki.**

Mówcy w rzeczowych referatach omówili obecną sytuację polityczną i gospodarczą państwa i skreśliwszy program PPS, rozprawili się z wszystkiemi ugrupowaniami politycznemi, które wystąpiły do wyborów. Przemówienia ich kończące się apelem, by klasa robotnicza odrzuciła na bok wszelkie różnice i głosowała solidarnie na liste PPS Nr. 2, **zgromadzeni żywiołowo oklaskiwali.** Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos tow. Bugaj, wzywający do podporządkowania osobistych ambicyj wielkim celom robotniczym, oraz przedstawiciel „Bundu" i dwaj komuniści. Ci ostatni, jak zawsze zamiast atakować burżuazję, atakowali byłą frakcję parlamentarną PPS. Otrzymali jednak doskonałą odprawę od tow. M. Stattera i Dra Guntnera, którzy warchołom wykazali dorobek pracy posłów socjalistycznych w Sejmie i zobrazowali niszczycielską i obłudną robotę krzykaczy „rrrrewolucyjnych". Przemówienia tow. Stattera i Dra Güntnera zakończone okrzykiem na cześć PPS, zgromadzeni przyjęli oklaskami.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję, wyrażającą P. P. S. uznanie za jej niestrudzoną walkę dla dobra klasy pracującej i zobowiązali się do głosowania w dniach 4 i 11 marca na listę PPS Nr. 2.

IMPONUJĄCE ZGROMADZENIA DOZORCÓW DOMÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ

W Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego odbyły się popołudniu dwa imponujące zgromadzenia dozorców domów i służby domowej.

W szczelnie wypełnione dużej sali Domu Robotniczego przemawiali tow. Czarnecki, Wolnout, Zathey, Zatorski i Murzyn. — Wśród entuzjazmu uchwalono głosować na listę PPS.

Marsz czwartej brygady

Zwracaliśmy uwagę na to, że z wyjątkiem napaści na parę osób, poimiennie zwalczanych, endecja **bez najmniejszej żółci traktuje magnatów i obszarników sanacyjnych,** licząc jak wskazywaliśmy, że odegrają oni rolę „konia trojańskiego" w murach sanacji. Natomiast zacietrzewienie panuje największe tam, gdzie księża „kanarkowi" i chadeccy wiodą bój z „unickimi" (nie grecko-katolickimi, na Wschodzie, lecz z rządowej Unji katolickiej ziem zachodnich). Tam obopólnie szaleje prasa. „Polska Zachodnia" np., zwalczając korfantckiego księdza Matulę, zarzuca mu, że pobierał stypendjum „bismarkowskie", zobowiązujące do pracy germanizacyjnej, że w dniu święta Matki Boskiej Gromnicznej miał, jakoby, napadając na sanacyjnego ks. Londzina, zarzucać mu karjerowiczostwo i czyniąc aluzję do jego wieku, wyrażać się, że i „Salomon, gdy był stary, też zgłupiał".

Na tym odcinku frontu wyborczego wykwitają też takie komiczne zapewnienia (aby pognębić między innemi Bomby i Czuje tarnowskie), jak owo „Głosu Narodu", **że** listę 25 badał, jakoby jakiś nie nazwany kapłan i jakby własną pieczęcią jej doskonałość potwierdził... Nazwaliśmy to oświadczenie komicznem, ponieważ przypomina nam ogłoszenia sprzedawców kiełbasy wiejskiej, którzy dla zachwalenia tej wędliny, zapewniają, że badaną ona była w urzędzie zdrowia i posiada odnośną pieczęć i plombę.

Jeden z publicystów warszawskich przypomina z pism politycznych Mickiewicza taki wyjątek (z artykułu „Chłopi):

> „Radzimy tedy każdemu religijnemu chłopu, by **nie dowierzał ludziom, którzy podczas wyborów będą mu mówić o religji, a** przedewszystkiem tym, którzy wygłaszać będą te religijne słowa z pewnym akcentem wśród pewnych gestów, które wieśniak zna doskonale, gdyż zauważył je niewątpliwie **u faktorów i agentów handlowych".**

Bezmała 80 lat minęło od owej ogólnej uwagi, a jak jest ona u nas jeszcze aktualna!

Obecne wybory ukazały nam księży wojujących nie tylko słowem Szereg dzienników w tej liczbie „Epoka" przyniosła depeszę Agencji Wsch. z Chojnic, opisującą, jak w Kosobudach, chojnickiego powiatu endecy z ks. Wryczą na czele rozbijali wiec „Polskie katolickiego zjednoczenia" (jak się nazywa jedna z lokalnych list tamtejszych).

Rezultat:

> „Kilku uczestników wiecu zostało poturbowanych. Obecny na sali komendant posterunku P. P. w Brusach wiec rozwiązał, lecz ks. Wrycza sprzeciwił się temu i usiłował nawet usunąć z sali funkcjonarjusza policji. Pomagał mu w tem miejscowy wójt Piechocki. Wezwana z Chojnic na pomoc policja przyjechała na miejsce samochodem już po zajściu".

Jak następnie doniosła „Epoka", przeciw wojowniczemu księdzu, który jest podobno obożnym obwiepolskim, wytoczono śledztwo o zbrodnię rozruchu. Przy tej okazji przypomina ów dziennik oświadczenie, ogłoszone przez tegoż księdza Wryczę w „Dzienniku Pomorskim" z dnia 10 stycznia — **z kpinami nawet z hierarchji kościelnej.** Oświadczenie owo brzmiało:

> „Wobec krążących pogłosek, jakobym ja się „chwiał" ku zjednoczeniu gospodarczemu, czy innej sanacyjnej spółce wyborczej, oświadczam: — Wiara moja, jest i będzie endecka Nigdy nie adorowałem i adorować nie będę świętych... z pod znaku sanatora. Wzywam wszystkich wyborców powiatu, aby głosowali według komendy głównego narodowego komitetu wyborczego z marszałkiem Trampczyńskim na czele, choćby na listach lokalno - patrjotycznych **figurowały wszystkie szarże papieskie i biskupie z najbliższej okolicy.** Niech żyje przyszła jedna wielka Polska przez Polaków-katolików, a nie przez masonów, żydów, Be-Be-chowców, czy innych „paskidników" rządzona".
>
> **Józef Wrycza,** Wiele, pow. Chojnice".

Ciekawe jest, że ten popis księdza stał się znany i za Oceanem. Właśnie równocześnie z owym przedrukiem w „Epoce" znajdujemy przedruk powyższego oświadczenia w nowojorskim „Nowym Świecie", tylko w jego tekście zamiast wyrażenia, że Wrycza nie będzie czcił „świętych z pod znaku sanatora" znajduje się obelżywy wyraz, mający tylko dwie pierwsze litery wspólne ze świętymi.

A teraz jedna uwaga: strategiczny plan sanacyjny polega na tem, ażeby endecję położyć na obie łopatki. Ale te rezerwy, które się pragnie poruszyć — te żywioły obszarnicze, klerykalne! Czyż to nie przysłowiowe zwalczanie djabła — belzebubem!

Żywioły te mają rzekomo być zneutralizowane radykalniejszymi z dawnej piłsudczyzny. Ale jakie koleje przechodzi ten radykalizm? Co dzieje się z jego prasą, chełpiącą się akcesem papieża — wedle pana z Nieświeża — do jedynki?

Jedni z tych radykałów zestarzeli się widocznie — a starość nietylko włosy wybiela. Inni „zestarościeli", lub jeszcze wyżej zaszli — a wtedy mech zapomnienia nieraz, jak wiemy, pokrywa przeszłość. Dość że sanacja, jak i endecja poukładała sobie katolickie nazwy. I tu i tam, jako godło ukazują się sztandary biało - żółte, papieskie...

Tyle haseł przytem się **upodobniło** — spory toczą się już o to, kto **szczerzej sprzyja obszarnikom, kto wierniej spełnia warunki pasterskiego listu biskupów?**

I gdy się rozważy ten skład Czwartej Brygady i porówna z jakością wyborców endeckich — to doprawdy trudno już pojąć teraz, o jakie zasady toczy się walka?

Dlaczego jacyś dawni „kataryniarze" kresowi (zwani tak od hołdu, składanego przed pomnikiem Katarzyny) mają czuć nieprzezwyciężony wstręt do byłych „dumców" endeckich, których jednego wodza dowcip ros. przezwał Wazelinem Wazelinowiczem? Dlaczego hr. Żółtowski ma walczyć z p. Steckim, lub księża Drabb i Burak, których przed arcybiskupem Jałbrzykowskim oskarża „Epoka", mają być nieprzejednani wobec swoich konfratrów sanacyjnych?

Z tego powodu, że za czasów niewoli ideologja PPS-owa — była niepodległościową, a endecka, jako wyraz niewiary w niepodległość nasiąkła nacjonalizmem, w czem jak w occie miała się lepiej jakoby konserwować narodowość polska?...

Od tego bowiem czasu — jakże odmiennego! — datuje się nienawiść Romana Dmowskiego do Józefa Piłsudskiego i w następstwie całe wrogie nastawienie endecji przeciwko wszystkim poczynaniom marszałka, a obecnie szefa rządu.

W sobotnim „Robotniku" znajdujemy takie próbki agitacji sanacyjnej. W odezwie do Białorusinów, przy pouczeniu, na kogo nie należy głosować, tak uderzono na PPS:

> „Na PPS? na parobków żydowskich fabrykantów? Wymyślili Kasy chorych, 8-godzinny dzień pracy, a wieśniak pracuje od rana do zmierzchu 20 godzin"...

„Robotnik" czyni tu uwagę, że przypomina to żywcem odezwy ósemki z r. 1922.

Czwarta brygada w takim maszeruje kierunku.

Głód w Rosji

—o—

Wedle doniesień z Moskwy zaprowadził rząd sowiecki ostro **racjonowanie środków żywności i odzieży.** Ubrania otrzymają wogóle tylko członkowie organizacyj zawodowych, zaś środki żywności otrzymają oni w podwójnych racjach.

Dalej rząd w tych dniach ogłosi zakaz przywozu banknotów rosyjskich (czerwońce). Zakaz ten ma na celu zmuszenie firm zagranicznych, które mają płatność w Rosji, do zakupywania banknotów w samej Rosji, gdzie ich wartość jest o jedną trzecią wyższa niż np. w Berlinie. Znaczy to, że **waluta rosyjska straciła 33% swej wartości.**

Wobec tego, że powyższe doniesienia przeszły przez tak ostrą cenzurę, jak moskiewska, odpowiadają one z pewnością prawdzie. Z tego wynika, **że rząd sowiecki stoi przed ciężką katastrofą gospodarczą,** która może pociągnąć za sobą i katastrofę polityczną. Ta ostatnia może wyniknąć i stąd, że w ostatnich czasach coraz głośniej mówią o **konflikcie między Stalinem a Kalininem,** przewodniczącym Rady komisarzy ludowych. Stalin, rozzuchwalony swem „zwycięstwem" nad Trockim, przybiera coraz wyraźniej maniery dyktatora.

* * *

Berlin, 20 lutego (PAT). Korespondent moskiewski „Vossische Ztg." donosi, że brak wszelkich towarów w Moskwie wzrasta **do rozmiarów katastrofalnych.** Rząd sowiecki wydał cały szereg zarządzeń radykalnych. Tak np. masło, mydło, herbata, makaron i jaja wydawane są ludności tylko **w ograniczonych ilościach,** przyczem członkowie spółdzielni otrzymują porcje podwójne, gdy zwykli obywatele tylko porcje pojedyncze. Materjały tekstylne, odzież, ryż i mąka kartoflana wydawane są tylko członkom stowarzyszeń spółdzielczych, pozostałej ludności towarów tych **wcale się nie wydaje.**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Solidarność świata pracy

Socjalistyczna młodzież akademicka do inteligencji pracującej

Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej w odpowiedzi na burdy t. zw. **korporantów czyli małpiarzy niemczyzny** zareagował wraz z szeregiem demokratycznych organizacyj akademickich, wydaniem odezwy **potępiającej pałkarskie metody walki polskich i żydowskich nacjonalistów,** wskazując na zgubne skutki tych metod i obniżanie tą drogą powagi Uniwersytetu. Obecnie wystąpił ZNMS z nową ulotką, w której w krótkich słowach wyłożył swój **program ideowy** i wskazał na solidarność interesów t. zw. inteligencji pracującej z klasą robotniczą. W ulotce tej czytamy:

— „Współczesny rozwój gospodarczy uzależnia coraz bardziej całe społeczeństwo od zorganizowanych grup wielkokapitalistycznych. Wielkokapitalistyczne organizacje, trusty, kartele, syndykaty i banki opanowują coraz bardziej aparat państwowy, czyniąc go posłusznem narzędziem swych klasowych interesów. Wolę swą dyktują całemu społeczeństwu. Nietylko robotnik fizyczny, ale także włościanin i inteligent popadają w coraz to większą zależność od wielkiego kapitału. Dawniej inteligencja w ogromnej części należała do t. zw. stanu średniego gospodarczo i społecznie niezależnego. **Dzisiaj traci swoją niezależność coraz bardziej, spychana przez kapitalizm do rzędu pracowników najemnych.** Stwarza to solidarność interesów gospodarczych i społecznych między pracownikiem umysłowym i fizycznym. Tylko solidarna akcja całego ludu pracującego robotników, włościan i inteligencji może zależność tą przełamać.

— Już teraz solidarna działalność ludu pracującego zmusiła kapitalistów do ustępstw. Zdobycze nasze już dzisiaj w porównaniu z wiekiem ubiegłym są duże. **Ale na tem nie poprzestajemy.** Dążymy do zupełnego zniesienia niewoli ekonomicznej, do wyrwania kierownictwa życiem gospodarczem i społecznem z rąk wielkokapitalistycznych magnatów i do oddania w ręce zorganizowanego ludu pracującego. **Dążymy do całkowitej gospodarczej i społecznej demokracji.**

— Pragniemy położyć fundamenty pod przyszły gmach społeczeństwa, w którem nie będzie wyzysku, ani bogactw bezczynnych i nieproduktywnych i nędzy klas pracujących. Rozumiemy jednak, że mrzonką jest obecnie wprowadzenie dyktatury proletarjatu zbrojną przemocą. Przykład Włoch, Węgier i Bawarji uczy nas, że musiałoby się to skończyć straszliwą dyktaturą reakcji. **Chcemy zdobyć władzę dla ludu pracującego drogą demokracji.** Tam zaś, gdzie demokracji politycznej niema, podejmujemy nieubłaganą walkę o jej urzeczywistnienie".

Dyżury ZNMS odbywają się w gmachu uniwersytetu w sali 32 we wtorki od 8—9 wieczorem i w piątki w sali 5 od 12—1 w południe.

Zmiana w przesileniu niemieckiem

W sobotę zaszła w przesileniu niemieckiem zmiana. Na skutek interwencji prezydenta Hindenburga dotychczasowa koalicja centrowo - nacjonalistyczno - ludowcowa zdecydowała się przeprowadzić w Reichstagu uchwalenie konieczności państwowych: budżetu normalnego, budżetu nadzwyczajnego, pomocy dla rolnictwa itd., a w **drugiej połowie maja przeprowadzić wybory,** o ile wszystko pójdzie wedle planu. Jeżeli się nie uda, to wybory odbędą się wcześniej: z końcem marca, albo z początkiem kwietnia.

Dotychczasowa koalicji przedsięwzięła dokonać wielkich rzeczy, ale z pracą jej się nie spieszy. Wniosek socjalistów ,aby Reichstag ponownie podjął obrady w poniedziałek, został odrzucony i uchwalono odbyć następne posiedzenie dopiero 27 lutego. Ale i wtedy Reichstag nie będzie mógł zająć się normalną pracą, gdyż odbędzie się napewno wielka dyskusja polityczna w związku z obradami nad budżetem kanclerza Rzeszy. Stało się to — jak powiedzieliśmy — wskutek interwencji Hindenburga, który kazał oświadczyć koalicji, że nie podpisze dekretu o rozwiązaniu Reichstagu, dopóki wymienione powyżej sprawy nie zostaną załatwione.

Zaszła w każdym razie zadziwiająca rzecz: **centrum**, które z powodu odrzucenia jego ustawy szkolnej, groziło najostrzejszemi konsekwencjami, udobruchało się i zgadza się na dalsze obrady; **niemiecko - narodowi**, którzy najgłośniej krzyczeli o wybory już w marcu, ucichli i chcą dalej obradować. Pytanie tedy, dlaczego robiono tyle hałasu, dlaczego rozbito koalicję, jeżeli ona sądzi, że jest do pracy zdolną?

W rzeczywistości nic się nie zmieniło. Sama koalicja najostrzej krytykuje ułożony pod dyktatem Hindenburga program pracy. A jednak zgodono się, co wyjdzie **na korzyść opozycji.** Ona, a szczególnie socjaliści, nie brała udziału w załatwieniu zatargu, gdyż jej życzeniem było najrychlejsze rozwiązanie i najrychlejsze wybory z tem zastrzeżeniem, że dopóki parlament jest, obowiązkiem jego jest pracować. Opozycja zgodziła się nawet na dyskusję nad budżetem, **który naturalnie odrzuci.** Życzyła sobie wyborów z końcem kwietnia, ale termin o 3 tygodnie późniejszy też jej dogadza.

Czy jednak ten parlament wytrzyma do połowy maja? Z całego przebiegu zajść widać, że koalicja bez chęci, tylko pod naciskiem Hindenburga, zgodziła się na przedłużenie życia parlamentu, ale nie od jej woli i nie od woli Hindenburga zależy, czy ta próba się uda. Koalicja jest wewnętrznie rozbita i kto wie, czy zdoła dojść do ładu, szczególnie mając do uchwalenia tak sporną rzecz, jak „pomoc dla rolników", której nacjonaliści żądają w wysokości 100 miljonów, podczas gdy minister skarbu oświadcza, że finanse państwa pozwalają najwyżej na 30.

Nie jest więc wcale pewnem, czy umówiony termin wyborów w maju zostanie dotrzymany. Może się zdarzyć, że wskutek dalszych wypadków termin ten zostanie przybliżony.

Proces tow. Barlickiego

prezesa CKW PPS

W piątek o godz. 6 rozpoczęła się w Grudziądzu w sądzie okręgowym rozprawa przeciw tow. Barlickiemu, której przewodniczył prezes sądu okręgowego Łachecki. W sali mnóstwo publiczności ze sfer robotniczych i inteligencji. Po załatwieniu przedwstępnych formalności, przewodniczący odczytał akt oskarżenia, który opiewa, że tow. Barlicki dnia 5. IX. 1927 r. na wiecu w Grudziądzu znieważył:

1) ministra Bartla, mówiąc o nim, iż w rządzie jest jak rękawiczka na ręce, to ręka działa, nie rękawiczka, 2) ministra Kwiatkowskiego, twierdząc, że jako młody i niedoświadczony, uczy się dopiero kosztem państwa, a specjalnie ludu pracującego, który za to płaci wysokie podatki, 3) ministra reform rolnych Staniewicza (mylne, ma być: min. rolnictwa Niezabytowskiego), mówiąc, iż był uprzednio przeciwnikiem Polski niepodległej, a teraz udaje patrjotę, 4) premjera Józefa Piłsudskiego, mówiąc o nim, że powołał do teki ministerjalnej Staniewicza, 5) ministra Składkowskiego, twierdząc, iż tenże nie ma pojęcia o polityce i gospodarstwie.

Dalej akt oskarżenia zarzuca tow. Barlickiemu, iż fałszywie posądził rząd obecny o to, że użył z kas państwowych pół miljona złotych na agitację wyborczą do Rady miejskiej w Warszawie. Wreszcie ostatni punkt oskarżenia opiewa, że oskarżony poduszczał zebranych na wiecu robotników przeciw klasie posiadającej, nawołując ich do walki gwałtownej.

Gdy po odczytaniu aktu oskarżenia miano przystąpić do przesłuchania tow. Barlickiego, zabrał głos obrońca tow. Dr. **Lieberman**, celem postawienia wniosku. W uchwale sądowej, która doręczono tow. Barlickiemu akt oskarżenia — mówił tow. Lieberman, — pouczono go, że w przeciągu 7 dni ma prawo zażądać wszczęcia śledztwa wstępnego i sprzeciwić się wyznaczeniu rozprawy. Tymczasem **przed upływem tego terminu wyznaczono rozprawę,** nie wyczekując wcale, czy oskarżony zrobi użytek z przyznanego mu ustawą prawa. Imieniem oskarżonego sprzeciwiłem się pisemnie wyznaczeniu rozprawy i zażądałem wdrożenia śledztwa. Zaszła w tej sprawie rzecz szczególna, że nie było żadnego śledztwa, **nie przesłuchano nikogo ze świadków, ani oskarżonego, a** mimo to na podstawie pisemnego raportu ułożono akt oskarżenia i doręczono go oskarżonemu. Na mój protest przeciwko temu niebywałemu postępowaniu doręczono tow. Barlickiemu dopiero **teraz u wejścia do sali rozpraw,** odmowną decyzję sądu. Ta dziwna procedura wobec oskarżonego jest wprost niezrozumiała. Nie wiem, dlaczego sąd okręgowy w Grudziądzu naruszył formy postępowania.

Przewodniczący przerywa, oświadczając, że nie pozwoli na krytykę sądu i na żadne wycieczki.

Tow. Dr. **Lieberman:** Sąd jednak nie przestrzegał ustawy, wyznaczając dzisiejszą rozprawę: przeciw odmownej decyzji i nieformalnemu postępowaniu sądu okręgowego w Grudziądzu wnoszę do sądu apelacyjnego w Toruniu zażalenie. Wobec tego proszę o odesłanie aktów do Torunia i o odroczenie rozprawy.

Po piętnastominutowej naradzie, sąd ogłosił uchwałę, mocą której, **czyniąc zadość wnioskowi obrońcy, odroczył rozprawę,** postanawiając akta odesłać sądowi apelacyjnemu w Toruniu.

* * *

Tegoż samego dnia o godz. 8 wieczorem odbył się wiec przedwyborczy, w którym uczestniczyło przeszło 1.000 ludzi. Przemawiali tow. Barlicki i Lieberman, obaj entuzjastycznie oklaskiwani, oraz czołowy kandydat naszej listy tow. Grylowski, przewodniczący OKR, tow. Pehr i inni. Wśród wielkiego zapału uchwalono poprzeć listę PPS.

Wiadomości polityczne

NOWY AMBASADOR ANGIELSKI W PARYŻU

„Times" donosi z Paryża, że lord Crewe notyfikował rządowi francuskiemu zamiar rządu brytyjskiego mianowania sir Williama Tyrrela jego zastępcą na stanowisku ambasadora brytyjskiego w Paryżu. Rząd francuski wyraził zgodę na tę nominację. Objęcie ambasady przez sir Williama Tyrrella nastąpi dopiero latem br. Tyrrell jest zwolennikiem polityki Locarna, którą jako podsekretarz stanu prowadził w porozumieniu z Chamberlainem.

PROCES EX-DYKTATORA GRECJI

W sobotę zebrała się parlamentarna komisja śledcza celem przesłuchania b. dyktatora Pangalosa, który został sprowadzony do parlamentu w automobilu. Oświadczył on, że posiada pełne zaufanie do komisji, sądzi jednak że rząd umyślnie przewleka postępowanie sądowe. Na jego prośbę udzielono mu terminu 5-dniowego celem przygotowania obrony.

AMERYKA POWIĘKSZA FLOTĘ

„New Jork Herald" donosi z Waszyngtonu, że komisja morska Izby reprezentantów zredukowała rządowy program budowy okrętów wojennych, zmniejszając liczbę krążowników z 25 na 10 oraz liczbę okrętów do transportu samolotów z 5 na 1. Zmiany te mają zmniejszyć wydatki z 740 na 283 milj. dolarów.

WALKA O SAMODZIELNOŚĆ INDJI

Przybyłą do Kalkuty „komisję Simona" powitali na dworcu przedstawiciele rządu i członkowie miejscowych zrzeszeń religijnych i społecznych. Zwracał uwagę fakt, iż w czasie przejazdu komisji z dworca do pałacu rządowego nie wydarzył się żaden wypadek manifestacji z wyjątkiem chorągwi zatkniętej w pobliżu dworca z napisem skierowanym przeciwko komisji. Równocześnie donoszą z Delhi, że indyjskie Zgromadzenie ustawodawcze po 3-dniowej dyskusji uchwaliło 68 głosami przeciw 62 rezolucję, wzywającą posłów hinduskich, aby **powyższą komisję bojkotowali politycznie i towarzysko, odmawiając wszelkiej z nią współpracy.** W dyskusji padła groźba, że w Indjach przygotowuje się **rewolucja przeciw panowaniu angielskiemu.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 21 lutego.

Mordestwo w Dubiu

LIKWIDACJA NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI BANDYTÓW

W dniu wczorajszym rozpoczęła się pierwsza w br. kadencja sądów przysięgłych w Krakowie.

Przewodniczy sso. Kaczmarski, wotują sso. dr. Wątor i sso. Sośnicki, oskarża prok. Stapor.

Jestto 5-dniowa rozprawa o zbrodnię morderstwa dokonanego w dniu 29 marca 1927 r. w Dubiu pod Krzeszowicami, na osobie dozorcy stawów w majątku hr. Andrzejowej Potockiej, śp. Wincentym Bazarniku tudzież o zbrodnię morderstwa dokonanego w nocy z 25 na 26 kwietnia 1927 r. w górach Luszowskich na posterunkowym P. P. Franciszku Milczy.

Na ławie oskarżonych zasiadł 30-letni Antoni Grabowski recte **Graboś** (broni adw. dr. **Jassem**), **Julian Bojanowski**, 19 lat liczący (broni adw. dr. **Kohane**), trzeci 27-letni Józef **Rejowski**, ślusarz (broni adw. dr. **Aschenbrenner**) i 24-letni Jan **Koza** (broni adw. dr. J. **Rosenzweig**).

Wedle aktu oskarżenia w dniu 27 marca 1927 r. około godziny 5-tej popołudniu zjawili się w domu stróża pstrągarni w Dubiu Wincentego Bazarnika dwaj nieznani osobnicy, brunet i blondyn, którzy pod pozorem kupienia mleka do picia wypytywali się Bazarnika ile ma pensji, ordynarji, ile ludzi jest w domu. Zachowaniem się swojem i niespokojnem rozglądaniem się po mieszkaniu, wzbudzili w żonie Bazarnika lęk i niepokój, to też Bazarnikowa pod jakimś pozorem z domu wyszła i poprosiła spotkanych dwóch znajomych Pawlikowskiego i Lasonia, aby wstąpili do mieszkania. Gdy zaś ci ostatni do mieszkania istotnie weszli, obcy przybysze wnet się pożegnali i wyszli.

W DWA DNI PÓŹNIEJ

bo dnia 29 marca 1927 r. w południe zauważyła Bazarnikowa jednego z owych dwóch nieznanych przybyszów koło domu Bazarnika, a tenże spotkawszy się z Pawlikowskim wypytywał go o stosunki Bazarników. Po jakich dwóch do trzech godzinach obaj osobnicy wyszli z lasu, kierując się do domostwa Bazarników, a Bazarnik spostrzegłszy ich wskutek ujadania psa, tknięty jakiemś złem przeczuciem wszedł do izby i zamknął za sobą drzwi.

Obcy przyszli pod drzwi, a zastawszy je zamknięte, podeszli pod okno i poprosili Bazarnika o zapałki. Bazarnik chciał drzwi otworzyć, ale nie pozwoliła mu żona, przejęta instynktowną obawą i poleciła mu podać zapałki przez okienko (lufcik), co też Bazarnik istotnie uczynił. Na żądanie drugiego osobnika podano szklankę wody i wywiązała się rozmowa przez okienko z Bazarnikiem. **Nagle brunet, a był nim pierwszy oskarżony oddał do Bazarnika**

TRZY STRZAŁY,

wskutek których ofiara z okrzykiem „rany Boskie" upadła na ziemię.

Bazarnikowa rzuciła się do ucieczki, tylnemi drzwiami wybiegła w pole krótszemi drogami do wsi, w czasie jej ucieczki z pewnej odległości zaczął ją ścigać wspólsprawca, którym był drugi oskarżony Bojanowski, który jednak wkrótce pościgu zaniechał.

Tymczasem Grabowski skoczył do izby i **w obecności zranionej jednym ze strzałów służącej Bazarników Salomei Skotnicznej**, która nie zdołała umknąć,

ROZPOCZĄŁ RABOWAĆ MIESZKANIE.

Kopnąwszy niedającego znaku życia śp. Bazarnika, leżącego na ziemi i wyrzekłszy słowa „to ci się patrzy", wyciągnął z pod łóżka siekierę, **rozbił zamknięte drzwi z kuchni do izby, następnie wydobytą z pod łóżka drugą siekierą rozbił skrzynię gospodarza,** przeszukał książki, szukając za pieniądzmi.

Gdy służąca znajdująca się przez cały czas operacji wśród największego przerażenia w mieszkaniu Bazarników, nagle w pewnym momencie

POCZĘŁA SPAZMATYCZNIE KRZYCZEĆ,

Grabowski począł jej grozić zastrzeleniem, a te same groźby powtarzał stojący na czatach Bojanowski.

Na ślad sprawców mimo energicznych wysiłków policji dłuższy czas nie można było natrafić, zwłaszcza, że ci celem zmylenia pogoni

ZAWIESILI STRZELBĘ NA DRZEWIE W LESIE,

celem skierowania pogoni w stronę b. Kongresówki.

Aresztowani pod zarzutem innej kradzieży i w innym czasie popełnionej, jakkolwiek podejrzani byli i o ten czyn zbrodniczy, to jednak do zbrodni nie chcieli się przyznać.

Dopiero przy przesłuchaniu w dniu 11 czerwca ub. r. obw. Grabowski zdecydował się zgłosić u sędziego śledczego, u którego złożył

REWELACYJNE PRZYZNANIE.

Opisał najdokładniej przebieg zajścia, podał **że do zbrodni namówił go Józef Rejowski, pracownik Fabryki Zieleniewskiego,** który mu przyrzekł poczynić starania dla przeprowadzenia planu rabunku, objaśnił Grabowskiego o istnieniu Bazarnika i o tem, że Bazarnik posiada gotówki około 3.000 złotych, opisał mu dokładnie stosunki domowe, które znane były Rejowskiemu dlatego, iż przed kilku laty Rejowski zajęty był właśnie w Dubiu.

Zakupiwszy

REWOLWER Z NABOJAMI

przeznaczony specjalnie dla wyprawy tej, dał go w przechowanie Rejowskiemu, od którego zabrał w dniu, w którym miał mordu dokonać, tj. w dniu 29 marca u. r. wybrawszy się jeszcze w niedzielę 27 marca na dokładne zbadanie terenu i skontrolowanie, czy zapodania Rejowskiego są ścisłe.

Kwoty 3.000 zł. o której Rejowski mówił, mimo skrupulatnego przeszukania mieszkania Bazarnika, nie znalazł, a w skrzyni przez Rejowskiego opisanej, znajdowało się jedynie 80 zł., któremi spólnicy się podzielili.

Bezpośrednio po dokonaniu czynu, złożono relację Rejowskiemu.

Wobec tego przyznania się osk. Grabowskiego, którego zresztą w czasie konfrontacji poznała Bazarnikowa jako jednego z napastników, przyznał się i drugi osk. Bojanowski, podając przebieg zajścia zgodnie z Grabowskim.

Natomiast osk. Rejowski wypiera się od samego początku jakiegokolwiek udziału w tej zbrodni.

Grabowski zachęcony powodzeniem na Dubiu i ośmielony tem, że policja przez długi czas nie mogła wpaść na ślad sprawców, w towarzystwie niejakiego Jana Kozy

ORGANIZUJE NOWĄ WYPRAWĘ RABUNKOWĄ,

biorąc za cel osobę jakiegoś księdza, w którejś z miejscowości b. Kongresówki, który to plan miał mu nasunąć pewien więzień na Bastjonie w Krakowie. Obaj uzbroili się, a więc Grabowski w rewolwer systemu „Steyer", Koza w broń palną „Parrabellum", gdy jednak przybyli na miejsce i zbadali sytuację, doszli do przekonania, że do przeprowadzenia rabunku trzeba jeszcze jednego, albo dwóch spólników, wskutek czego chwilowo planu swego zaniechali.

W drodze powrotnej w nocy z 25 kwietnia na 26 kwietnia 1927, — aby nie wracać z próżnemi rękami postanowili skraść kury i w tym celu poczęli dobywać się do domostwa jakiegoś gospodarza, skąd jednak spłoszono ich.

Gdy uszli kilkadziesiąt kroków, natknęli się niespodziewanie na posterunkowego P. P. Milczę, który wezwał ich jako podejrzanych osobników do zatrzymania się, w odpowiedzi na co obaj

ODDALI DO NIEGO KILKA STRZAŁÓW

i zbiegli.

Raniony śmiertelnie posterunkowy dał jeszcze w kierunku uciekających

STRZAŁ KARABINOWY,

a następnie dowlókł się do obejścia niejakiej Pająkowej, zapukał do okna z prośbą, by go wpuściła do mieszkania, a kiedy przestraszona strzałami Pająkowa drzwi nie chciała otworzyć, śp. **Milcz osłabiony wsparł się na płocie pod oknem i wśród nadaremnych błagań przestraszonych ludzi o pomoc**

SKOŃCZYŁ ŻYCIE.

Po chwili zwłoki Milcza zastał już syn Pająkowej, wracający z pracy z kopalni, który też zawiadomił policję.

DWA TRUPY

nie ostudziły zbrodniczych zapędów obwinionych, którzy następnie planują i organizują nową wyprawę do Kongresówki, z tem, że napad tym razem miał być wykonany w domu Freundlicha w Niemcach, a rolę rozdzielono między siebie w ten sposób, że każdy miał zająć się ubezwładnieniem jednej osoby, jedynie Kozie jako fizycznie najsilniejszemu nałożono obowiązek ubezwładnienia dwóch członków rodziny Freundlicha. Napad ten nie przyszedł do skutku jedynie dlatego, gdyż w międzyczasie, bo w dniu 16 maja ub. r. wszystkich oskarżonych aresztowano.

Na wczorajszej rozprawie trybunał przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, a następnie do przesłuchania oskarżonych, którzy częścią winy się wypierają, a częścią winę przerzucają na siebie.

Dzisiejszy dzień przeznaczony jest na przewód sądowy, a rozpocznie się przesłuchaniem szeregu świadków, których akt oskarżenia powołał aż w ilości 28 osób.

Zabójstwo podczas pijatyki

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem, któremu przewodniczy sso. Lizak, **rozpoczęła się trzydniowa rozprawa o zbrodnię zabójstwa w pijatyce.**

Oskarżeni są bracia Markowie (broni adw. dr. Aschenbrenner) i Piotr Sieprawski (broni adw. dr. Vogler).

Według aktu oskarżenia sprawa ma się w ten sposób. Dnia 4 maja 1927 r. w Brzoskwini skutkiem zajścia między naczelnikiem gminy Piotrem Bastrem a niejakim Janem Kołodziejczykiem zbiegli się mieszkańcy gminy Brzoskwiny, przyczem oskarżeni wszczęli bitkę z Kołodziejczykami, w czasie której śp. Piotr Kołodziejczyk został śmiertelnie pobity sztachetą w głowę. **Nazajutrz znaleziono na terenie bitki, tj. w ogrodzie Marka już tylko zwłoki zabitego.**

O czyn ten oskarżono braci Marków, z których Józef zmarł w czasie śledztwa. Pozostali bracia wypierają się winy, zaś osk. Sieprawski przyznaje się jedynie do uderzenia Kołodziejczyka w nogę i to z namowy Marków.

Do rozprawy wezwano 36 świadków.

Sztab gen. Kulińskiego na ławie oskarżonych

Po kilkudniowej przerwie spowodowanej chorobą dwóch członków trybunału, podjętą została wczoraj w sądzie wojsk. w Krakowie rozprawa przeciw kpt. Remerowi i 7 oskarżonym oficerom o nadużycia w DOK. Całą rozprawę, która trwała do godz. 3'30 popołudniu, zajęło przesłuchanie dalszych świadków, których zeznania pokrywały się z aktem oskarżenia. Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym.

Jak to było na zgromadzeniu w Jaworznie?

POLICJA WSPÓLNIE Z BOJÓWKĄ STRZELECKĄ ROZBIŁA ZGROMADZENIE

Na niedzielę 19 bm. zwołał komitet miejscowy PPS w Jaworznie zgromadzenie przedwyborcze, na którem sytuację polityczną i gospodarczą zreferować mieli tow. Zygm. Gross i Ziembiński z Krakowa. Jednakże przed rozpoczęciem wiecu **na salę weszła bojówka strzelecka, prowadzona przez niejakiego p. Mamcarza, a ponadto przed Domem Robotniczym ustawiono silniejszy oddział policji,** — jakgdyby groziły jakieś walki i rozruchy.

Kiedy na trybunie zjawili się referenci oraz tow. Londzin, — wówczas **bojówka strzelecka wszczęła** tumult na sali, rzuciła się w kierunku trybuny z laskami i **obrzuciła trybunę jajami,** kupionemi zapewne za pieniądze rządowe.

Cała ta scena trwała zaledwie kilka minut,—towarzysze nasi, którzy znaleźli się w większości, zabrali się energicznie do awanturników i byliby bez żadnych trudności opanowali sytuację, — gdyby nie policja (!), **która zgromadzenie rozwiązała. Nadaremnie tow. Z. Gross tłomaczył komendantowi policji p. Holowaczowi, iż wiec nieprawnie rozwiązano,** gdyż wogóle jeszcze do zgromadzenia nie doszło, albowiem ani prezydjum wiecu nie wybrano, ani nie zagajono zgromadzenia. Komendant policji p. Holowacz jednakże oświadczył, iż w tej sprawie nie będzie prowadził „dyskusji".

Obywatele więc płacą podatki po to, by **dostarczyć jaj płatnym bojówkom listy rządowej** i utrzymywać policję robiącą wybory rządowe!

Ruch spółdzielczy

OTWARCIE SKLEPU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „WOLNY LUD" W WADOWICACH odbędzie się **w niedzielę 26 bm.** o godzinie 10 przedpołudniem, a nie jak mylnie podano na zaproszeniach 23 bm.

KRONIKA

Kraków, 21 lutego.

Zderzenie karetki pogotowia z autem

W niedzielę o godzinie 1 popołudniu, u zbiegu ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego zderzyła się karetka pogotowia ratunkowego z autem osobowem własnością Towarzystwa Ubezpieczeń „Vita" prowadzonem przez szofera Kwaśniewskiego Stanisława. **Tak karetka pogotowia, jak i samochód Towarzystwa „Vita" zostały silnie uszkodzone. Z ludzi, znajdujących się w karetce, posterunkowy P. P. został skaleczony w górną wargę, inne zaś osoby doznały wstrząsu i potłuczenia.** Oba samochody stały się niezdolne do dalszej jazdy. Zderzenie nastąpiło wskutek tego, że szofer Kwaśniewski mimo znaków ostrzegawczych, dawanych przez samochód pogotowia ratunkowego, wyjeżdzającego z ul. Zwierzynieckiej, jadąc ulicą Straszewskiego chciał przejechać przed samochodem pogotowia, nie zdołał jednak na czas przejechać i auto pogotowia wpadło na jego auto.

—ooo—

WŁAMANIE. Maciej Siedlarczyk, zamieszkały przy ul. Zamojskiego 24, zgłosił w policji, że włamano się do jego mieszkania przez urwanie kłódki i skradziono mu 1 pierzynę, dwa sznury korali i gotówkę 200 złotych łącznej wartości 550 złotych.

KRWAWA ZABAWA. W czasie odbywającej się zabawy w mieszkaniu Kajetana Gamaja przy ul. Zatorskiego 8, trzech osobników poczęło się dobijać do okien i drzwi, usiłując wejść do mieszkania Gamaja. Gdy syn Gamaja, Józef, wyszedł do nich, chcąc ich uspokoić i wytłumaczyć im, że jest to zabawa domowa i tylko zaproszeni goście mają wstęp, wówczas osobnicy w osobach Romana Wiechcia, N. Kapka i trzeciego na razie niewiadomego osobnika, przybrali wobec Józefa Gamaja groźną postawę, szarpiąc go i atakując. Wówczas **Józef Gamaj wyjął rewolwer i wystrzelił, raniąc ciężko Romana Wiechcia, tak, że zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie groźnym do szpitala,** dwaj zaś dalsi napastnicy zbiegli.

SPROSTOWANIE. W związku z naszą notatką kronikarską z dnia 18 bm. o wykryciu tajnej destylarni spirytusu, proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego sprostowania: — **Nieprawdą jest, jakoby organy śledcze policji wykryły przy ul. Brodzińskiego 3 — tajną deśtylarnię, oraz jakoby zakwestjonowały tamże większą ilość spirytusu, natomiast prawdą jest, że znaleziono około 500 litrów wody kolońskiej w przeróbce, którą po zbadaniu w laboratorjum państwowem zwolniono.**

Aleksander i Zygmunt Huttmanowie.

—ooo—

ODCZYT PROF. R. DYBOSKIEGO. Dnia 8 lutego o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w sali odczytowej Ogniska krakowskiego polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8) odczyt prof.. Romana Dyboskiego pod tytułem „Angielska umysłowość po wojnie" (Englisch mentalrty after the war). Odczyt wygłoszony będzie w języku angielskim i należy do cyklu odczytów w językach obcych. Wstęp 1 złoty, dla uczestników Ogniska 50 gr., dla uczęszczających na kursa językowe bezpłatny.

ODCZYT BYŁEGO WOJEWODY WOŁYŃSKIEGO STANISŁAWA SROKOWSKIEGO pod tytułem „Związek naturalny Prus Wschodnich z Bałtyckim Wschodem Europy i stanowisko ich wobec Polski" odbędzie się staraniem polskiego Towarzystwa geograficznego we środę 22 bm. w sali Muzeum przemysłowego, ulica Smoleńsk 9, o godzinie 6 wieczorem.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 23 bm. w klinice neurologicznej o godzinie 7'30 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) doc. dr. Zieliński: „Demonstracja chorych z oddziału VI szpitala św. Łazarza"; 3) Dr. Brzezicki: „Pokaz mózgów"; 4) Dr. Chłopicki: „Atypowy przypadek polyneuritis"; 5) Dr. Sikorska: a) przypadek neurorecydywy, b) przypadek operowanego guza mózgu, c) przypadek polyneuritis z ruchami mimowolnemi.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i dni następne „Dama Kameljowa" Dumasa z p. Starską w roli tytułowej. W próbach pod kierunkiem p. Niewiarowicza „Dr. Julja Szabo" Fedora.

CHÓR UKRAIŃSKI — wystąpi tylko jeden raz we czwartek 23 bm. w Starym Teatrze.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, znakomity pianista, da jeden koncert w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze.

KARNAWAŁ

TRADYCYJNY BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH odbędzie się dziś w salach Starego Teatru. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, zechcą je odebrać w sklepie gazowni miejskiej, plac Szczepański 1, gdzie także można nabywać bilety wstępu. Od godziny 4 popołudniu sprzedaż biletów odbywać się będzie w kasie dziennej Starego Teatru.

SPORT

ZARZĄD KS „WAWEL" zwołuje na dzień 26 b. m. o g[illegible] przedpołudniem nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym zmiana statutu. — W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się pół godziny później z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość członków.

ZAMKNIĘCIE OLIMPJADY ZIMOWEJ W ST. MORITZ. W zawodach w jeździe sztucznej parami zwyciężyły następujące pary: 1) panna Joly i p. Brunet; 2) panna Scholtz i p. Keirer (Austrja), 3) panna Brunner i p. Wrede (Austrja). Zawodami temi zakończyła się olimpjada zimowa w St. Moritz. Po zawodach rozdano nagrody i dyplomy. Zaraz po meczu Kanada—Szwajcarja odbyło się uroczyste zamknięcie drugiej olimpjady zimowej w obecności przedstawicieli wszystkich państw biorących w niej udział. Wszyscy zawodnicy przedefilowali przed trybuną prezydenta Związku szwajcarskiego. Na przedzie defilady niesiono sztandar olimpijski. Udział w zamknięciu olimpjady brały tłumy publiczności.

—ooo—

Z Polski

NOWY PRZYSTANEK KOLEJOWY. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że dnia 1 marca zostanie otwarty nowy przystanek Dąbrowica, Małopolska, na linji Dębica—Rozwadów, między stacjami Baranów i Chmielów dla ruchu osobowego z odprawą bagażów w pociągu za opłatą w stacji przeznaczenia.

STRAJK KINOTEATRÓW WE LWOWIE ZLIKWIDOWANY. — Trwający od trzech dni strajk teatrów świetlnych został w sobotę późnym wieczorem zlikwidowany. Związek właścicieli kinoteatrów, zwrócił się do komisarza rządu Strzeleckiego z propozycją ugodową w tym kierunku, by podatek gminny obniżyć do 50 procent tytułem jednomiesięcznej próby. Ugoda, która wymaga zatwierdzenia Rady przybocznej komisarza rządu, obniża podatek do 60 procent (zamiast dotychczasowych 80 procent), przyczem postulat Związku właścicieli kinoteatrów, by dla mniejszych kin, — stawkę tę obniżyć o dalszych 10 procent został narazie nierozstrzygnięty. Ponadto stosować będzie magistrat dalsze zniżki wobec filmów o wysokiej wartości artystycznej i pedagogicznej. Ugoda zawarta została prowizorycznie na 1 miesiąc, właściciele kinoteatrów zastrzegli sobie bowiem, że w razie zadowalających wpływów z podatku kinowego w bieżącym miesiącu próbnym domagać się będą dalszych zniżek podatkowych.

GROŹBA WYLEWU WISŁY pod Warszawą minęła. Stan wody opada.

W CUDZYCH PIÓRACH. „Robotnik" donosi: Sfałszowane przeźrocza, o których przed paroma dniami pisaliśmy, mające przedstawić imponującą manifestację za „jedynkę", a właściwie będące zdjęciem z manifestacji pierwszomajowej, są już wyświetlane w kinach warszawskich.

Pod obrazem napis „miljony ludzi głosują na jedynkę". Miljonów tam nie było, ale były tysiące, tysiące naszych towarzyszów, obchodzących Święto 1 Maja i oni to oddadzą swoje głosy nie na „jedynkę", lecz na 2.

PANIKA W CUKIERNI. W kawiarni Goldberga przy ul. Grzybowskiej w Warszawie zaszedł przedwczoraj fakt, który był żywo komentowany przez mieszkańców tej dzielnicy. Po 6 wieczór do przepełnionego gośćmi zakładu wpadło nagle 3 młodzieńców, z których dwaj zdecydowanym ruchem skierowali na salę rewolwery. Powstał nieopisany popłoch, gwałt i zamieszanie. Wszyscy rzucili się do ucieczki, przewracając się, bijąc i tratując. W kilka sekund sala opustoszała i tylko poprzewracane stoły i krzesła świadczyły o panice, jaką spowodowali nieznajomi. Przybysze, widząc, jakie wrażenie sprawiło ich najście na cukiernię, błyskawicznie poszli za przykładem wystraszonych przez siebie gości i rzucili się do ucieczki. Jednego z nich, który nie miał broni, niejakiego Edwarda Rakowskiego ujęto i odprowadzono do komisarjatu, gdzie jednak badania musiano odłożyć do dnia następnego, gdyż młodzian był zupełnie pijany. Dwaj inni napastnicy zbiegli. Jak twierdzą wtajemniczeni, zajście na cukiernię i wypędzenie gości miało być podobno zemstą za częste przegrane w „kiszkę", które trapiły ostatnio młodzieńców.

DWIE OFIARY WYBUCHU GRANATU. Warszawskie dzienniki donoszą: Zamieszkujący przy rodzicach w barakach na Annopolu na Bródnem 14-letni Antoni Sankiewicz, znalazł na podwórzu część granatu ręcznego, którą zaczął manipulować. Nagle nastąpił wybuch, wskutek którego chłopiec został ranny w ręce, stojąca zaś w pobliżu siostra jego 12-letnia Janina, uległa poranieniu nóg. Po opatrunku przez miejscowego felczera, obie ofiary przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze.

WYLEW STYRU. 17 lutego o godz. 23 władze miejskie w Łucku zostały zaalarmowane wiadomością o przyborze rzeki Styr, który to przybór zagroził zalaniem całego szeregu domów, położonych nad brzegiem rzeki. W chwili alarmu woda sięgała powyżej 1 m. w zalanych miejscach. Celem ratowania dobytku mieszkańców, a nawet ich życia, magistrat zorganizował natychmiast pomoc, sprowadzając oddziały straży pożarnej i kompanję wojska ze stacjonującego w Łucku 24 p. p. Akcja w ciągu 6 godzin dała pozytywne rezultaty, uwalniając mieszkańców z miejsc zagrożonych od niebezpieczeństwa katastrofy.

NA CO SOBIE POLICJA NA KRESACH POZWALA. „Głos Prawdy" donosi pod datą 18 bm. z Wilna: Dziś o godzinie 1 w nocy, z polecenia aspiranta policji politycznej na m. Wilno, Wasilewskiego, dokonano rewizji w mieszkaniu **wiceprezesa sądu apelacyjnego** w Wilnie, Bochwica, komendantki **okręgowego Związku strzeleckiego,** Olimpji Olejniczakowskiej i redaktora „Kurjera Wileńskiego" Batorowicza. Policja dokonała rewizji w poszukiwaniu za zbiegłym jakoby przestępcą. Charakterystycznem jest, że na nakazie przeprowadzenia rewizji nie było podane nazwisko właściciela mieszkania, lecz tylko numer domu i mieszkania, przyczem nadmienić należy, że wszystkie wspomniane osoby mieszkają razem. — Postępek lokalnej policji jest **wysoce karygodny,** gdyż policja niema prawa przeprowadzać rewizji u sędziów, a tembardziej u wiceprezesa sądu apelacyjnego bez pozwolenia na to sądu. Oczywiste, że w mieszkaniu, w którem przeprowadzono rewizję, nie znaleziono żadnego przestępcy. Jak się później okazało, w tem samem mieszkaniu mieszkał poszukiwany, ale przed pięciu laty. Jak się dowiadujemy, wyżsi oficerowie policji mają być pociągnięci do odpowiedzialności. Rewizja ta miała dalsze następstwa. Jak cytowany dziennik donosi, wyżsi funkcjonarjusze policji przeprosili wprawdzie wiceprezesa sądu, ale równocześnie **skonfiskowano dwa dzienniki,** które o tej sprawie doniosły. Prasa wileńska ma zamiar na znak protestu **zastrajkować na trzy dni.**

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Dama kameljowa".
Środa: „Dama kameljowa".
Czwartek: „Dama kameljowa".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek: „Krowoderskie zuchy".
Środa: „Krowoderskie zuchy".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: O telewizji (z obrazami świetlnemi).
Czwartek: Roman Brandstätter i Juljan Witkower: Wieczór autorski.
Piątek: Doc. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Kobieta Wschodu.
Sobota: Magdalena Samozwaniec: Kraków widziany z okien humorysty.

KINOTEATRY

Bagatela: „Książę Seliman".
Corso: „Złota otchłań" (z Tomem Mix'em).
Nowości: „Awanturnica mimowoli".
Promień: „Romans księcia".
Sztuka: „Zięć firmy Cohn".
Uciecha: „Garsonki" (Niewiniątko z przeszłością).
Warszawa: „Panna z malowaną twarzą".

RADJO

Wtorek 21 lutego

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40: Odczyt: „Zawody fizyczne i sporty w dawnej Polsce" — wygłosi prof. dr. W. Bogatyński. 17.20: Pogadanka dla rodziców: Dr. Jerzy Drozdowski: „Higjena jamy ustnej i zębów u dzieci i młodzieży". — 17.45: Koncert z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości i komunikaty. 19.30: Transmisja opery Verdiego „Trubadur" z Katowic. 22.00: Komunikaty i PAT. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Odczyt: „Ideologja morska" — wygłosi Adam Uziembło, dyr Centrali Ligi Morskiej. 16.25: Komunikaty. 16.40: Odczyt: „Sport kobiecy w roku 1927 w Polsce" — wygłosi p. K. Muszałówna. 17.20: Odczyt: „Jak powstają perły" — wygłosi dr. Piotr Słonimski. 17.45: Koncert kameralny. 19.05: Komunikat rolniczy i notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. 22.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30: Muzyka taneczna.

Przygotowanie konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 20 lutego (PAT). Dziś przedpołudniem odbyło się pod przewodnictwem czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesza posiedzenie komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa Ligi narodów. Prace komitetu, które potrwają około trzech tygodni, mają na celu właściwe przygotowanie międzynarodowej konferencji rozbrojenia i wprowadzenie w życie rezolucyj ostatniego powszechnego zgromadzenia Ligi.

NIEMA MOWY O PAKCIE BEZPIECZEŃSTWA

Paryż, 20 lutego (PAT). „Excelsior" ogłasza wywiad z delegatem do Ligi narodów Politisem, który m. inn. oświadczył: **Nie można obecnie myśleć o zawarciu ogólnego paktu bezpieczeństwa i powinno się dążyć do zawarcia traktatów regjonalnych**, którym państwa nie mogą odmówić swego poparcia. W traktatach tych muszą być zawarte postanowienia, iż Liga narodów będzie miała możność **wydawania obowiązujących wyroków na wypadek konfliktów** i będzie posiadała prawo **proklamowania rozejmu** przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich. Do tego potrzebne jest, aby rozszerzony został system strefy odmilitaryzowanej. Są widoki, że w niedługim czasie zawarte będą traktaty na wzór locarneńskich w zagłębiu Dunaju, na Bałkanach, w krajach nadbałtyckich i nad morzem Śródziemnem.

ROZBROJENIE I BEZPIECZEŃSTWO

Genewa, 20 lutego (PAT). Dziś przedpołudniem zebrał się na drugą sesję **komitet bezpieczeństwa i rozjemstwa. Przewodniczy obradom minister Benesz.** Komitet przystąpił do ogólnej dyskusji nad projektem komitetu sprawozdawców złożonego z dra Benesza, Politisa (Grecja), Holtiego (Finlandja) i Rudgersa (Holandja), który to komitet obradował w końcu stycznia w Pradze. Podczas dyskusji przedstawiciel Wielkiej Brytanji lord Coshendun zwrócił uwagę na znaczenie paktu Ligi narodów w kwestji nie dopuszczenia do zbrojnych konfliktów oraz zawierania regjonalnych umów gwarancyjnych na wzór paktów locarneńskich. Obrady komitetu bezpieczeństwa toczyć się będą w dalszym ciągu popołudniu.

ROSYJSKI PROJEKT ROZBROJENIOWY

Paryż, 20 lutego (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy, że rząd ZSRR **złożył projekt w sprawie rozbrojenia, zgodny w ogólnych zarysach z wysuniętym przez delegację sowiecką na pierwszej sesji komitetu.**

Kontrabanda broni włoskiej zniszczona

„Arbeiter Ztg." donosi z St. Gotthard: 5 wagonów kolejowych z amunicją włoską ustawiono na ślepym torze, poczem wyładowano cały materjał wojenny, który został zniszczony pod nadzorem komisji międzynarodowej, w skład której wchodzili oficerowie jugosłowiańscy, czescy, rumuńscy i austrjaccy, tudzież przedstawiciele Ligi narodów. Akt zniszczenia został sfilmowany.

Wiedeń, 20 lutego (PAT). Ze strony austrjackiej i węgierskiej zaprzeczają doniesieniom prasy socjalistycznej, jakoby w St. Gotthard został w obecności komisji międzynarodowej zniszczony materjał wojenny przywieziony w 5 wagonach z Włoch do Węgier. „Der Morgen" donosi, że jutro rozpocznie się proces przeciwko Leonowi Nowakowi i Włodzimierzowi Hintschowi, wytoczony przez kupca hamburskiego L. Binga, o wyłudzenie 10.000 ft szl. Bing jest jednym z największych paskarzy, handlujących materjałem wojennym. — Zaopatrywał on w broń Węgry, Rumunję i północne Chiny. Dziennik przypuszcza, że Bing brał również udział w przemytnictwie broni z Włoch do Węgier.

TELEGRAMY

GŁODOWA PODWYŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH W OKRĘGU BIELSKO—BIALSKIM

Warszawa, 20 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Naczelnik wydziału umów zbiorowych i związków zawodowych w ministerstwie pracy i opieki społecznej p. Ulanowski powołany przez ministra Jurkiewicza na arbitra (rozjemcę) **w zatargu o płace w przemyśle wełnianym, jutowym i metalowym w okręgu Bielsko—Bialskim i okolicy**, wydał orzeczenie arbitrażowe, mocą którego płace tkaczy i wyszywaczek **w przemyśle wełnianym** podniesione zostaną o 3 procent, płace innych kategoryj robotników w tym przemyśle o 4 procent; **w przemyśle jutowym** płace akordowe zostaną podwyższone o 3 procent, płace dniówkowe o 4 procent; **w przemyśle metalowym** płace akordowe tak samo o 3 procent, dniówkowe o 4 procent, zaś płace minimalne średnio o 10 procent.

Podwyżka płac ustalona w orzeczeniu ma obowiązywać od 6 bm. do 31 października br. O ile żadna ze stron nie wymówi obowiązującej umowy do dnia 15 października br. ważność jej przedłuża się na czas nieokreślony. Późniejsze wymówienie umowy przysługuje każdej ze stron w terminie czternastodniowym.

NOWY KONSULAT FRANCUSKI

Warszawa, 20 lutego (PAT). Minister spraw zagranicznych udzielił w dniu 16 bm. egzekwatur p. Ernestowi Saladin, agentowi konsularnemu Francji **na obszarze województwa łódzkiego** z siedzibą w Łodzi.

Minister spraw zagranicznych udzielił w dniu 14 bm. egzekwatur p. Klemensowi Skalskiemu, wicekonsulowi honorowemu Portugalji w Warszawie.

WŁAMANIE DO APTEKI W WARSZAWIE

Warszawa, 20 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj w godzinach porannych dokonano w Warszawie śmiałego włamania do składu aptecznego p. Pinkelsteina przy ul. Bielańskiej. Po przybyciu na miejsce włamania policji stwierdzono, że włamywacze rozbili kasę i splądrowali doszczętnie magazyn apteki. Szkoda dochodzi do 40 tysięcy złotych. Śledztwo narazie bez rezultatu.

KATASTROFA OKRĘTOWA

Szangai, 20 lutego (PAT). W nocy z soboty na niedzielę na wysokości Cin—Kiang **zderzył się parowiec chiński „Hsin Ta Ming" z parowcem japońskim „Atsutanars", przyczem utonęło około 300 chińczyków.**

ROZMAITOŚCI

MATKA TOPI SWE DZIECI. W Paryżu pewna kobieta, zamieszkała na przedmieściu, w przystępie szału utopiła dwoje swych dzieci, poczem odebrała sobie życie.

LOT ANGLJA—AUSTRALJA. Lotnik Sinclair, lecący na awionetce z Anglji do Australji, odleciał z Singapore do Batawji.

Kaprale czwartej brygady

—o—

Piszą nam z prowincji:

W niedzielnym „Ilustrowanym Blagierze Codziennym" pojawił się artykuł pt. „**Maskarada wyborcza**", w którym potępiono różne stronnictwa, posługujące się w agitacji wyborczej nazwiskiem marszałka Piłsudskiego. Zarzut jest słuszny, gdy godzi w „Piasta" i endecję. Natomiast co się tyczy stronnictw lewicowych, to z pewnością mają one większe prawo moralne zaliczać się do przyjaciół marszałka Piłsudskiego, **niż dzisiejsza „czwarta brygada"**, widniejąca na listach kandydatów nr. 1 i nr. 30, popieranych przez rząd.

Ludzie pamiętają doskonale odezwę **stronnictwa katolicko-ludowego** (lista nr. 30), które w dniach przewrotu majowego nazywało marszałka Piłsudskiego **bandytą i zdrajcą**. Ludzie wiedzą, że taki np. hrabia Łubieński (kandydat z listy nr. 30) w dniach przewrotu porozumiewał się z Witosowcami w Tarnowie, planując mobilizację chłopską przeciw Piłsudskiemu. Ludzie pamiętają, że ci dzisiejsi „piłsudczycy" z listy nr. 1 do ostatnich czasów przed wyborami siedzieli w „Piaście" i że „sanacja" zdobyła ich dla siebie przyrzeczeniem mandatu poselskiego. W okręgu tarnowskim np. mamy **dwie listy „Piasta"** — jedna nosi nr. 25 a druga nr. 1. Na liście rządowej znajdują się tam bowiem nazwiska ludzi, którzy (z wyjątkiem dyr. Sieńki) jeszcze przed kilku miesiącami, a nawet przed kilku tygodniami, byli w „Piaście" i wiernie stali przy Witosie... To też chłopi po wsiach mówią: „Siedział Kuba (Bojko) z Wickiem (Witosem) 37 lat, mógł ta siedzieć do końca". **Chłopi nie lubią „tazików" politycznych** i nie wierzą w szczerość zmiany ich przekonań.

Specjalnie co się tyczy „Ilustrowanego Blagiera Codziennego", warto przypomnieć koleje, jakie przechodził wydawca, założyciel i naczelny redaktor tego pisma. Jeszcze przed sześciu laty „Kurjerek" szczuł mieszkańców miasta przeciw wsi. „Kurjerek" wymyślił obrzydliwą i obelżywą nazwę „paskopiastów". Naraz p. Dąbrowski sam został „paskopiastem", dostał mandat poselski i został orędownikiem Witosa. Pamiętamy, jak w dniach przewrotu majowego zachowywał się „Kurjerek". **Skandalicznie!** Dziś p. Dąbrowski **jest kapralem czwartej brygady** i poucza Polskę o tem, kim jest marszałek Piłsudski. Zdaje się, że socjaliści takich pouczeń nie potrzebują — znają marsz. Piłsudskiego trochę dłużej, niż „czwarta brygada".

Nadużywanie nazwiska marsz. Piłsudskiego przez „wycierusów" z czwartej brygady w agitacji wyborczej sprawiło, że dzisiaj po wsiach **ludzie są już głusi na okrzyk „niech żyje Piłsudski"**. Złą usługę wyświadczyli popularności Piłsudskiego kaprale czwartej brygady, którzy bezustannie szermują jego nazwiskiem. Ludzie w Polsce nie są tak głupi, jakby się niejednemu sanatorowi zdawało. Ludzie obserwują nietylko co się mówi, ale także **kto mówi**.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS HANDLOWY ZA STYCZEŃ

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlowy za styczeń br. przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 354.350 ton wartości 271.166 tys. zł. Wobec zwiększenia się wywozu o 3.006 tys. zł. i zmniejszenia się przywozu o 4.173 tys. zł. **bierne saldo bilansu handlowego wynosi 52.729 tys. zł.**

POSIEDZENIE RADY FINANSOWEJ

Dnia 29 bm. odbędzie się posiedzenie Rady finansowej, na którem rozpatrzony zostanie projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu bilansów z przedsiębiorstw publicznych i prywatnych.

DLACZEGO ZWALORYZOWANO CŁA W POLSCE?

Praga, 20 lutego (PAT). „Prager Tagblatt" zamieszcza artykuł p. Uliga w sprawie waloryzacji ceł. Autor wychodzi z założenia, że istotnym powodem, dla którego chwycono się w Polsce waloryzacji ceł, nie jest ani ochrona rodzimej produkcji, ani przygotowanie do ostatecznego załatwienia umowy handlowej z Niemcami, lecz **brak wystarczających sum pochodzenia zagranicznego na opłatę surowca** i zapotrzebowanie towarów obcych, wywołane konjunkturą w Polsce. — Bilans handlowy Polski jest od dłuższego czasu bierny. **Konjunktura wyrwała dziurę w polskim bilansie płatniczym**, dziurę wprawdzie mniejszą aniżeli np. w Niemczech, ale **Polsce znacznie trudniej załatać tę małą dziurę zagranicznemi kredytami**, niż Niemcom ich wielką, ponieważ **zagraniczny kapitał pożyczy Niemcom w każdej chwili, podczas gdy Polska uzyskuje kredyty z wielkiemi trudnościami.** Stąd to **rozpaczliwe rozporządzenie waloryzacyjne**, bo przez zamknięcie dowozu produktów gotowych i przez wzmożenie eksportu, uzyska się sumy potrzebne na zapłatę należytości za sprowadzone surowce. Waloryzacja jednak jest **bronią obosieczną**, albowiem musi ona wywołać **represalja. Zamiast waloryzacji należałoby Polsce ogłosić wobec świata, że państwo chwyci się najostrzejszych środków celem zabezpieczenia kapitałów zagranicznych i oraz pomyśleć raczej o ubezpieczeniu kredytów importowych niż eksportowych.**

Związki i zgromadzenia

KROWODRZA. Zgromadzenie odbędzie się w sali p. Amstera, ul. Mazowiecka we wtorek 21 bm. o godz. 6'30 wiecz. Referują tow. Kornicki, Dr. Ringelheim oraz p. Radwanówna.

ZABŁOCIE. We wtorek 21 bm. o godzinie 4'30 popołudniu odbędzie się publiczne zgromadzenie wyborcze w sali na Targowicy. — Referent tow. Mastek i inni.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Bibljoteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter, bogato zaopatrzona, posiada najnowsze utwory beletrystyczne i naukowe, otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe.

Ruch wyborczy

GÓRĄ „DWÓJKA“!

Na niedzielę 19 bm. zapowiedziało w Krzęcinie (okręg wyborczy Nr. 42) aż siedm stronnictw zgromadzenia przedwyborcze. Już w sobotę uwijali się po wsi agitatorzy „jedynki“ i „trzydziestki“, a po nich płatni agitatorzy „25“ i „14“. Chodząc od domu do domu, agitowali, ażeby na zgromadzenie wszyscy przybyli, a kiedy będą socjaliści przemawiali, żeby zaczęli gwizdać i śpiewać „Nie rzucim ziemi“.

I cóż się okazało? W niedzielę po sumie do zgromadzonych pierwsi przemówili socjaliści, którzy też weszli do prezydjum w następującym składzie: przewodniczący tow. Planta, sekretarz tow. Michalec. Przemówienie wygłosił tow. Rusinek, po nim tow. Michalec i Jasiński. Mówców nagrodzono oklaskami i wznoszono okrzyki: „Niech żyje PPS“! „Niech żyje „dwójka“! „Precz z listami książąt i szlachty!“

Tegosamego dnia odbyło się zgromadzenie w Facimiechu przy licznym udziale włościan i robotników. Zagaił tow. Kotulecki ze Skawiny, proponując na przewodniczącego sekretarza gminy, którego wybór przyjęto jednogłośnie. Referat wygłosił tow. Rusinek, po którego przemówieniu uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni chłopi i robotnicy w liczbie około 300 osób wyrażają pełne zaufanie posłom socjalistycznym i w dniu 4 i 11 marca br. głosować będą na listę Nr. 2“.

W dyskusji zabrał głos witosowiec, który po kilku minutach skończył, nie znalazłszy ani jednego zwolennika.

Godnym potępienia jest fakt, jaki zdarzył się w przeddzień zgromadzenia. Oto ks. proboszcz z Krzęcina, przybyły do chorego namawiał po udzieleniu ostatniego namaszczenia zebranych tam ludzi, ażeby rozbili zgromadzenie socjalistom, a tow. Sekułę wyklęli jako „największego we wsi bolszewika“.

Rady księżulka odwrotny odniosły skutek, bo Facimiech dawno tak licznego zgromadzenia, jakiem było nasze nie widział.

Dnia 12 bm. odbyło się zgromadzenie PPS w gminie Brzeźnica. Przewodniczył tow. Ząbek, sekretarzował tow. Szalma. Referował tow. Wróbel z Krakowa.

W tym samym dniu odbył się wiec PPS w Pustyni. Przewodniczył tow. Ząbek, sekretarzował tow. Szalma. Referat wygłosił tow. Wróbel. Na obydwóch wiecach zebrani wypowiedzieli się za PPS, oświadczając, że poprą przy wyborach listę Nr. 2.

Dnia 19 lutego odbyły się bardzo liczne zgromadzenia we wsiach Podgrodzie i Latoszyn powiat Ropczyce (okręg wyborczy Nr. 46) na obydwóch zgromadzeniach przewodniczył tow. Ząbek, referował tow. Packan. W poważnym nastroju zobrazował niszczycielską robotę chjeno-piasta oraz bardzo dosadnie ku wielkiemu zadowoleniu zebranych rozprawił się z bezpartyjnemi „Bebechami“ z „jedynki“, reprezentowanej na naszych zgromadzeniach przez pp. Chedyńskiego z Dębicy i Towarnickiego. Z zapałem uchwalono głosować na listę socjalistyczną Nr. 2.

ODCZYT TOW. DIAMANDA W TARNOWIE

W piątek 17 bm. odbył się w Tarnowie odczyt tow. dra Diamanda pt. „Kryzys w gospodarstwie światowem“. Po odczycie odbyło się walne zebranie członków PPS, na którem tow. Diamand omówił sytuację przedwyborczą.

W sobotę 18 bm. odbył się w Tarnowie wiec kobiet, na który przybyły robotnice żydowskie. Przemawiał tow. dr. Bross z Krakowa i tow. Adam Ciołkosz. Jednomyślnie uchwalono głosować na listę nr. 2.

NIEUDAŁY WIEC P. BYRKI W GORLICACH

W piątek 17 bm. w sali Sokoła w Gorlicach odbywał się wiec „jedynki“. Zagaił i przewodniczył (bez wyboru dyr. Kowalski. Przemawiali pp. Byrka, Sieńko i Kowalski, poczem jeden z robotników omówił powody, dla których klasa pracująca głosować będzie nie na „jedynkę“, lecz na „dwójkę“. Daremnie p. Byrka w swej odpowiedzi próbował osłabić wrażenie mowy naszego towarzysza. Zebrani w ogromnej większości byli zwolennikami „dwójki“, wobec czego prezydjum wiecu nie poddało żadnej rezolucji pod głosowanie. „Sanatorzy“ zgasili światło na sali i zaczęli pokazywać obrazy świetlne, reklamujące jedynkę. Sprawozdanie z powyższego wiecu, umieszczone w „Ilustrowanym Błagierze Codziennym“, jest całkowicie skłamane.

W niedzielę 19 bm. odbył się w sali Sokoła w Gorlicach wiec PPS. Zagaił tow. Niedermajer, przewodniczącym wybrano tow. Kozłowskiego. — Przemawiali tow. Adam Ciołkosz i Zaleński. W dyskusji zabrali głos dwaj czumowcy: p. Sum z Krosna i Miedziński, sprowadzony skądś z dalekich stron. P. Sum przemawiał w sposób względnie przyzwoity, natomiast p. Miedziński przemawiał w sposób prowokujący. Tylko dzięki wysiłkom prezydjum, zebrani dali mówić warchołom. Obaj czumowcy otrzymali należną odprawę od tow. Ciołkosza. Dalej przemawiał p. inżynier Dyndowicz za „jedynką“. Po odpowiedzi tow. Ciołkosza przystąpiono do głosowania za rezolucjami. Za rezolucją czumowców głosowały trzy osoby: pp. Sum, Miedziński i Moroz, kandydat z listy „PPS lewicy“. Za naszą rezolucją głosowali wszyscy inni, w liczbie około 1000 osób. Wiec trwał niemal 4 godziny.

Z OKRĘGU TARNOWSKIEGO

W Brzesku odbył się w niedzielę 19 bm. wielki wiec PPS w sali Sokoła. Zagaił tow. Stanisław Sułek, kandydat z listy PPS, którego też wybrano przewodniczącym. Dwugodzinny referat wygłosił tow. Żarek. Po dyskusji jednomyślnie uchwalono głosować na listę Nr. 2.

W Męsznej Szlacheckiej (powiat Tarnów) odbyło się zgromadzenie w domu tow. Lubery. Zagaił i przewodniczył tow. Jan Roczniak, sekretarzował ob. Michoń. Referował tow. Łachecki. — W dyskusji ob. Józef Skruch podniósł sprawę asekuracji od ognia, zaś jedna z obecnych poruszyła stosunek socjalizmu do religji. Po wyjaśnieniach tow. Łacheckiego uchwalono jednomyślnie głosować na listę Nr. 2.

Łańcuch wyborczy

Dr. F. W. jako druga rata 10 zł.
Skowroński 2·50 zł.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.